

DZIENN ...bedzi codzień rano wyjawszy poniedziałki i dni następujące po

DODATKOWO wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA		DZIENNIK „CZAS“	
w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roczni	zł. 30	rocznie	zł. 24
półroczni	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK		„Czas“ z DODATKIEM.	
w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roczni	zł. 30	rocznie	zł. 34
półroczni	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9
Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.			

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWŁADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji „Znasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMa nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

 Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 24 października.

Potwierdziła się wiadomość podana przez *Neue München Zeitung* o protestacyi rosyjskiej w Turynie, z powodu wkroczenia wojsk piemonckich na terytoryum neapolitańskie, i zagrożeniu odwołaniem poselstwa rosyjskiego w razie, gdyby protestacya bez skutku pozostała. Poselstwo rosyjskie opuszcza stolicę Piemontu, a nawzajem margr. Sauli poseł sardyński w Petersburgu odwołany został.

Z powodu wątpliwości źródła, pisaliśmy, że jeżeli protestacya w tej formie nastąpiła, to odwołanie posła rosyjskiego musi iść za nią, gdyż rząd sardyński cofnąć się już nie może. Słusznie bardzo uważały listy z Turynu i większa część dzienników francuskich i niemieckich, że żadne protestacye zmienić już nie zdołają polityki piemonckiej w jej dzisiejszym pochodzie. Odwołanie poselstwa rosyjskiego lubo jest ważnem w świecie politycznym zdarzeniem, w sprawach włoskich mniejsze ma niż zwykle znaczenie. Uwalnia ono rząd turyński od ciężkiego tłumaczenia się, a Rosyę od ciągłych protestacyj. Stanowisko niektórych poselstw w Turynie było rzeczywwiście nader przykre. *N. München Ztg* donosi, że podobnie jak Rosya, tak również Hiszpania i Portugalia a nawet Prusy posłów swych odwołać mają. Co do Prus, nota bar. Schleinitza nie każe przypuszczać tego kroku, a to jak utrzymują niektórzy dla tego, że interes Niemiec na to nie pozwala, inni zaś, iż pozostanie posła pruskiego w Turynie jest dowodem ścisłych związków gabinetu francuskiego z angielskim.

Bądź co bądź, ani protestacje, ani odwołanie posłów nie może mieć i nie ma przeważnego wpływu na politykę pionską i sprawy włoskie. Interwencya jedynie mogłaby jeżeli nie zmienić, to chwilowo przerwać kolej jaką one postępują; lecz nie ma się czego lúdzić, interwencya jest wojną w każdym razie, idzie tylko o to jaką. Opinia publiczna w Europie widzi w interwencyi wojnę europejską. Zład wszystkie oczy na zjazd warszawski zwrócone, oczekując, czy tam zasada nieinterwencyi przeważy?

Jakaż w téj mierze może być skazówką
odwołanie posła rosyjskiego w Turynie?

Krok ten ze strony Rosyi nastąpił przed zjazdem warszawskim, a zatem nie wskutku zapadłych tam postanowień. Okoliczność to ważna, bo nawet gdyby rząd rosyjski miał jedynie na myśli nieszanować zasadę nieinterwencyi, to zapewne byłby się powstrzymał od kroku który poparty później groźbą interwencyi nierównie większej nabywał wagi. Odwołanie poselstwa w Turynu byłoby również ważną skazówką, gdyby nastąpiło było wspólnie przez wszystkie trzy dwory zebrane dziś w Warszawie. Ale stanowisko każdego z trzech mocarstw jest innem: Austria oddawna nie ma poselstwa w Turynie, Rosya dziś odwołuje swoje, Prusy lubo naganiają politykę piemoneką, oświadczają wszelako, iż przyjazne chcą zachować stosunki. Zdaje się więc, że kroki te dyplomatyczne są tylko nacechowaniem stanowiska, jakie każde mocarstwo chce zajmować wobec nowego prawa publicznego, na którym opiera się polityka piemoneka. Są to protestacye przeciw zasadom głoszonym przez rząd sardyński, ale nie przeciw dokonywanym faktom. Zjazd warszawski może również oświadczyć się przeciw zasadom tylko a nie przeciw faktom, względem których zachowa systemat nieinterwencyi. Pogłoski nawet to o liście Cesarza Aleksandra do Cesarza Napoleona, to o misyi barona Hübnera, o którym pisze *Courrier du Dimanche*, prowadzą domysły raczej na drogę kongresu, aniżeli na drogę interwencyi. Instynkt atoli opinii publicznej idzie o ile sądzić można, wbrew temu wszystkiemu i przewiduje wojnę.

Korespondencya Czasu.

Paryż 20 października.
Dzisiejszy *Monitor* ogłosił artykuł *Gazety pruskiej*, w którym powiedziano, że zjazd w Koblenz związał Anglią z Prusami, że „Prusy umieją uznać i pielęgnować interesa, które je łączą z Anglią.“ Dzienniki angielskie nie dały takiego znaczenia zjazdowi w Koblenz. *Daily News* utrzymuje, że artykuł *Gazety pruskiej* jest weksemł pomocą którego Prusy chciałyby [dostać pieniędzy od Anglii. *Morning Chronicle* nie wierzy w koalicję północy i sądzi, że Rosya do niej nie przystąpi, a *Times* widzi w zjeździe warszawskim zaród koalicji przeciw... Anglii. Czy *Times* pisze prawdę? jest to wielka kwestya. Cokolwiek się dzieje lub stanie, wszystko, jakem nieraz mówił, będzie zależęć od Anglii, przerzucenia się jej na tę lub ową stronę i postąpienia parlamentu, który

trzyma kasę. Tutejsze sfery rządowe są spokojne. *Siedle* trudni się najwięcej narodową stroną zjazdu warszawskiego. Donosi on pomiędzy innemi, że nie będzie balów w Wilnie i Warszawie i że przy łapaniu dzikiej zwierzyny w puszczy Białowiejskiej miało stracić życie 300 włościan.

Jutro Neapol oświadczy, czy chce natychmiastowej anneksyi. Mylnem jest, aby w Neapolu był Ludwik Blanc, jak mylnem było, aby tam udał się Ledru-Rolin. Są stronnictwa, dla których nie ma nic świętego, dla których fatum i oszczerstwo są zwykłą bronią. Jest to znak słabości materialnej i moralnej stronnictwa. Dzienniki legitymistowskie wyrażają się przeciw Piemontowi i Cavouri językiem Murata i ojca Duchêne. Wykazał to *Constitutionnel* dając porównanie stylu tych rewolucjonistów ze stylem dzienników *Monde*, *Union*, *Ami de la Religion* i *Gazette de France*. Dzienniki legitymistowskie mogą wywierać niejaki wpływ na prowincyach, gdzie legitymizm jest często modą i fortelem towarzyskim, ale nie w Paryżu, gdzie opinie są wytrwne, gdzie wyrazy najrzęczniejsze nikogo nie omyla. W odpowiedzi dziennikom legitymistowskim, *Siècle* ogłosił listy znalezione w furgonie generała Lamoricièra. Listy te krótkie i żołnierskie, potwierdziły co mówiono o związkach politycznych tego generała. Dzisiejszy *Constitutionnel* oskarża znowu generała Lamoricièra o związki nie tylko z legitymistami, lecz z ludźmi tak zwanemi czerwonymi. O innych związkach nie mówi. W tym samym artykule *Constitutionnel* chwali Piemont, że jego wojska ustąpiły przed wojskami francuzkiemi z Viterbo i Cornetto. Generał Goyon zajął większy obszar Rzymu, ale tylko jako pożyteczną wojenną, jako środek bronięcia Rzymu i religii. *Constitutionnel* jeszcze raz przypomina, że Francya nie dzieli polityki piemontekiej, że nie wdaje się w to co się robi we Włoszech i że broni tylko religii. Oświadczenie się hr. Cavoura za stolicą Włoch w Rzymie, biorą tu za koncesyą daną rywalizacyi miast włoskich i za środek, który może ułatwić uznanie przez dawne miasta innej a lepiej położonej stolicy. Hr. Cavour wie, że los Włoch zależy od strony północnej, że zatem Neapol albo Turyn byłyby lepszymi stolicami niż Rzym.

Niknie obawa nowej wojny nad Padem, która zajęła onegdajszą giełdę. Wojna ta byłaby trudna, bo chcąc nie chcąc Francya musiałaby posłać armią do Lombardy, a ta armia, choćby się nie biła i służyła tylko za rękojmnię ustapienia Francyi tej prowincyi, pozwoliłaby armii piemonckiej zmasować się na punkcie ważnym i flankowym. Nie sądzę, aby taki stan rzeczy polityczny i strategiczny mógł być zmienionym przez zjazd warszawski. Osoby przybywające z Lombardy mówią o zupełnej ufnosci mieszkańców Włoch północnych i środkowych. *Pays* nie wierzy jak na teraz w wojnę nad Padem.

Przerwanie misyi Kuprisli paszy jest przypisywane wpływowi sir Henryka Bulwera. Anglia unika agitacyi między Słowianami tureckimi i dąży do utrzymania „status quo“ w Turcyi.

Wczoraj Cesarz był na konkursie strzeleckim w Vincennes, który jutro się skończy, i rozmawiał ze strzelcami szwajcarskimi i angielskimi. Cesarz podarował strzelbę wartości 11,000 franków, o którą będą strzelać jutro najlepsi strzelcy tak francuzcy jak zagraniczni. Cesarstwo nie wyjechali jeszcze do Compiègne. St. Cloud jest licznie odwiedzany przez ambasadorów, mianowicie przez lorda Cowley. Hr. Persigny ma wrócić do Londynu dziś jutro.

Nie skończyły się jeszcze zmiany zaprowadzone w ubiorach wojska. Przysłał teraz kolej na huzarów. Cesarz stara się, aby ubranie było wygodne. Piechota liniowa oswoiła się z długimi kurtkami i uznała ich użytek. Katanki polskie znane r. 1831 dostały się samej gwardyi.

Baron Hübner, który bawił od niejakiego czasu u córki w Normandii, przybył na parę dni do Paryża. *Pays* zapewnił, że nie ma w tem nic politycznego.

Radcy stanu i sędziowie wrócili z feryj. Rada stanu zajmuje się projektem do prawa zaprowa-
dzającym wolność umów w oznaczeniu procentu
od pożyczonych sum. Tej wolności lękają się lek-
komyślnie i zbytkujące narody, ale nie Francya
rzadna, baczną i oszczędna.

W sztuce „la Patte de mouton“ dawanej w teatrze bramy Sgo Marcina, jest balet wystawiający Krakowiaków tańczących na... łyżwach.

Paryż 20 października.

B. Warszawa jest obecnie punktem głównym ciekawości europejskiej. Wszyscy oczy zwrócone w stronę stolicy Królestwa Polskiego. Jedni złamają rozwiązanie zagadnień przyszłości, drudzy ratunku oczekują. Dzienniki ultramontańskie i legitymistyczne dosyć niezręcznie wzdychają za przysłą koalicją. Organa sprzecznych opinii za często dowodzą niepodobieństwa tejże. W najwyższej sferze rządowej spokój i zaufanie zdaje się panować. Nie nie widać obawy lub nieufności. Powiadają i mam prawo wierzyć, że wieść nie jest zmyślona, iż lord Palmerston odwiedził *incognito* Paryż; miał posłuchanie prywatne u Cesarza i powrócił spiesźnie do Londynu. Jednocześnie lord Russell naradzał się z panem Schleinitz w Koblenc. Rezultat narady przedstawiła *Gazeta Pruska* w sposób za dawalniający ale ogólny. Zaręczyła zgodę ale nie wymienia jej szczególnych warunków. Gdyby *Constitutionnel* nienadwężył był świeżem tylko wystąpieniem zaufania publicznego, można by w dzisiejszym artykule jego widzieć niejako odbitek wrażeń wyższych. Ale jak powiadam dziennik ten skompromitował się. Być może, że nakształt straconej pikiet odegrał poświadczenia się rolę, co bądź, nie wzbudzi już teraz zaufania. A jednak p. Grandguillot główny redaktor, artykuł podpisał. On to zastąpił kiedyś odpowiedzialność dziennika gwałtownie przez p. Boniface skompromitowaną. Czy godzi się opinię p. Grandguillot uważać za echo ważniejszego zdania? Nie wiemy, bo zaprawdy dzienniki broniące polityki rządu, przyzwyczajają nas nawet w stanowczych twierdzeniach

Cześć Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Kościół Wolski — Inne budowy — Łowy — Szkoły rolnicze — Dziwadła — Poświęcenie — Balet nowy — Polemiki — Zjazd — Pogoda — Wypadki brukowe — Kredyt i lichwa.

Przedewszystkiemi zacząć należy od uzupełnienia szczegółów co do poświęcenia nowo-wzniesionego kościoła pod Warszawą na Czystem dla parafii Wolskiej, które to poświęcenie odbyło się w zeszłą niedzielę, to jest 14go b. m. Parafia ta już od r. 1831 nie miała swego przybytku i posilkowała się tymczasowemi kaplicami lub innemi kościołami, dla odprawiania nabożeństw i odpustów. Można więc sobie wyobrazić jej radość gdy ujrzała własny swój dom Boży a przytęm słudny i dość obszerny, do założenia którego najglówniej przyczynili się współdziedzice Czystego, Biernacy. Przeszło zatem kilka tysięcy pobożnego ludu zebralo się na obchód poświęcenia kościoła, odbytego z wszelką uroczystością, jako donosiliśmy poprzednio, przez biskupa Platę sufragana łowickiego, w obec arcybiskupa warszawsk. metropolity i liczne go duchowieństwa. Nie mała także liczba zebrała się z Warszawy, które podobno kilkakrotnie do roku, to jest w czasie odpustów w Woli ponawiać będzie podobne pielgrzymki. Wybór bowiem miejsca na kościół bardzo odpowiedni, i kto wie czy nakazałt Krakowian, Warszawianie niewskrzesa

swych wędrówek w dzień ś. Stanisława Patrona Polski, na którego właśnie przypada w tym kościele odpust. Kto tylko młodzież swoją przepędził w Krakowie, ten dobrze pamięta owe odpustowe wycieczki i Skalkę, w których przed innymi celowała szczególnie miejscowa młodzież. Drugą zaś odpust w tymże kościele będzie na ś. Wawrzyniec, a trzecią na pamiątkę konsekracji jego. —

Od kilku lat nadzwyczaj gorliwie wzięto się do budowy kościołów, do rzędu których przybývá znówu jeden, to jest w Sulisławicach, świątynia cudownym obrazem Matki Boskiej. Zaledwie przeprowadzą projekt jednego, już myślą o drugim itd. a wszystko po większej części z dobrowolnych składek, które oprócz tego nie przestają udzielać na tyle innych dobroczynnych celów. Już nie raz podnosiliśmy pomienioną kwestyę, a jednak mimowolnie cisnie się ona na nowo pod pióro, spoglądając na ten ogrom ofiar prywatnych, w których wszystkie bez wyjątku klasy, ciągły udział przyjmują Kościoły, ochrony, instytucye, a nawet całe zgromadzenia, tworzą się z tych ofiar. Tak np. powstały w Warszawie i Felicjanki, które nie wiemy tylko pod jaki rodzaj zgromadzenia podciągnąć. Początkowo miały one podobno pełnić misyę Szarytek, czyli sióstr miłosierdzia, co właśnie bardzo odpowiadałoby celowi; ale teraz zmieniły jak się słychać przeznaczenie swoje, i jeżeli prawda co pamięście głósza, to kilka z nich postanowiło zupełnie odłączyć się od świata, z nikim nawet z rodziną nie komunikować się wcale, a nawet dla odbicia téj samotności, spieć w trumnach! Byłaby to kwestyja godna zastanowienia, czy ludzkość dla której miały poświęcać swoje trudy i prace, za

skalaby co na tém ich osamotnieniu; dla tego też powiększej części niedają tu wiary temu, a co wszakże warte byłoby przekonania. —

W ciągu tego tygodnia odbyło się jedno z większych polowań, wydane w Radziejowicach przez Adama hr. Krasieńskiego. Bardzo wiele osób z Warszawy przyjeżdżo w niem także udział. Na zwierzynie wcale niebrakło, bo właściciel choduje ją starannie i zabezpiecza od niszczenia. Nie wiele za prawdę majątków dzisiejszych poszczycić się tém może, chociaż głosy o staranniejsze pielegnowanie zwierza ze wszecch stron się podnoszą. Przed laty np. w lasach Rajgrodzkich pełno było Łosiów, z czasem jednak wytopiono je zupełnie. Dziś kiedy znouu pojawiło się ich tamże aż 12tu, zaraz organa tutejsze wzięły ich w swoją obronę i wezwwały o przedsięwzięcie środków dla zabezpieczenia i rozmnożenia się tychże. Zapewnie głos ten nie będzie próżnym, a kilka lat tylko opieki, tém bardziej gdy leśnictwo to jest rządowe może nam znouu powrócić zwierza, któregośmy lekkomyślnością swoją pozbawili się zupełnie.

W Willanowie, a szczególnie w parku Natolińskim, tak obfitym w bażanty i zające, robią również przygotowania polowań jesiennych; zdaje się wszakże, że polowania te nierozpoczyna się przedź jak w poprzednich listonada. —

Mysł zakładania po guberniach w Królestwie szkół rolniczych, wchodzi w wykonanie. Przed rokiem założono dwie takie szkoły; jedną w Radomsku w gub. Warszawskiej, a drugą pod Plockiem we wsi Niegłosach. Obecnie znowu mają przybyć dwie, tojest pod Lublinem i pod Radomiem. Opłata za naukę i utrzymanie jednego ucznia wynosi

z będzie 50 r. sr. rocznie. Włościanie mają przed in-
nymi pierwszeństwo. —

W tych dniach przedstawiono w Teatrze rozma-
tości nową komedię p. n. „Dziwadła“, przerobioną
z powieści Kraszewskiego. Jak przewidywaliśmy
tak się stało; powieść nieco ucierpiała na tēm, a
komedia mało co zyskała. Podobny los spotykał
zawsze najpierwsze powieściowe utwory francuskich
pisarzy, chociaż sami nawet autorowie przerabiali
je. Inna bowiem jest rzecz rozwijać się dowolnie
w kilku-tomowej książce, a inna być ściśniętym
warunkami sceny, i w ramki dramatyczności opra-
wiać utwór.

Jednocześnie z ukazaniem się tej sztuki na scenie, wyszła ona i z druku, gdyż jedna z tutejszych księgarni polskich przy ulicy miodowej, postanowiła wydawać od czasu do czasu, wszystkie utwory teatralne, tak oryginalne jak tłómaczone, a przedstawiane na scenie tutejszej. Wydawnictwo to przybiera nazwę Biblioteki teatralnej, a oprócz dzieł, mają być pomieszczone i wizerunki znakomitszych autorów dramatycznych i artystów. Pierwszy zeszyt czyli Dziwadła przyozdobione zostały wizerunkiem Jana Chęcińskiego autora „Szlachetnie dążyć.” Może tym sposobem zbierze się u nas kompletny zbiór utworów dramatycznych, na którym nam zbywa zupełnie, a chociaż są one już drukowane i to prawie wszystkie, ale tak porzucane, że trudno zebrać je w jedną całość. —

W tych dniach ma się odbyć i to z wielką ceremonią, założenie kamienia węgielnego pod nową budowlę, który jak widać musi się odznaczać robotami swojemi, skoro kilkunastu aż uczniów kształcących się w szkole inżynierii w Petersburgu

do pewnej nieufności. P. Grandguillot tłómaczy zajęcie miast Viterbo, Corvetto i Civita-Vecchia przez wojska francuskie potrzebą i chęcią bronięcia religijnego a nie politycznego interesu w Rzymie. Oddaje on pochwały wojsku sardyńskiemu, które dobrowolnie punkta zajęte za zbliżeniem się hufców francuskich opuściło, pomimo, że ludność miejscowa przeciwna, niechętna władzy istniejącej, dawała otuchę i zachęcała do oporu. P. Grandguillot przy tej sposobności zapewnia, że nigdy uczucia braterstwa rycerskiego między wojskami francuskim i sardyńskim nie mogą być naruszone. Umiał autor artykułu wskazać tu i ówdzie ostre pociski przeciw dawnym stronnictwom napoleońskim i sardyńskim, szczególnie uderza w artykule wyrażenie, które podobno jest główną jego myślą; „małe i duże koalicje zarówno bywały bezowocne. Mogą zburzyć, ale nie są w stanie niczego odbudować.“

Zasada nieinterwencji we Włoszech stanowczo jest przez p. Grandguillot potwierdzona.

P. de Falloux miał długie posłuchanie u Cesarza. Powiadają, że były minister Ludwika Napoleona dosyć się opierał zaszczytowi który mu ofiarowano, ale nakoniec uległ wyższemu pożądanemu. Czy z tej poufnej rozmowy wynika zbawienny skutek? Życzyćby wypadało, bo rzeczy zaprawdę niekorzystny obrot biorą. Cesarz Napoleon III zrobił to dla religii we Francji, czego żaden z jego poprzedników nie uczynił. Bo jeżeli Napoleon I podniósł ołtarze i otworzył świątynie, to zarazem przeprowadził konkordat, którego nigdy szczerze Rzym i ultramontanizm nieprzyjęli. Napoleon III obdarzył duchowieństwo i nieodmówił mu niczego czego tylko w zakresie religijnym zażądało, ale wzbrańcał się zawsze i bronił będzie wytrwale wszelkiego do polityki mieszaniasia się. Wypadki we Włoszech dały sposobność części dosyć znacznej duchowieństwa francuskiego do wystąpienia przeciw polityce rządowej. Jest rzeczą niewątpliwą, że w wyższej sferze mocne objawiono niezadowolnienie z manifestacji, do których porażka armii papieżkiej dała powód. Mowy miane na obrzędach pogrzebowych i kazania niektórych biskupów którzy głos na tych obchodach zabierali, odznaczały się zbyt częstą gwałtownością. Mócł się za umarłych, mówi prasa rządowa, ale nie eksplloatując ich śmierci. Jeżeliby nieporozumienie władzy duchownej z władzą świecką miało dłuższą potrawę i rozbrat nastąpił, mogłoby podobny czyn gorzkie dla religii we Francji spowodować następstwa. Duchowieństwo za restauracji było wszęchwładne, za Ludwika Filipa skępowane, za rządy cesarstwa zagrożone, pod Napoleonem III swobodne, protegowane, szanowane dopóty, dopóki w zakresie świętego powołania się trzyma. Nigdy religia więcej nie była uznawana we Francji, nigdy pobożne dzieła i duchowne instytucje nie były w świetniejszym stanie. Jeżeliby duchowieństwo niezadowolnione jeszcze z wewnętrznego położenia kusiło się na zewnątrz wpływu użyć, coż z podobnego antagonizmu spodziewać się można w kraju tolerancji i równości wyznań, w kraju w którym nie masz religii stanu, a podstawą i warunkiem istnienia towarzystwa cywilnego nie jest myśl religijna ale narodowa. Chociaż nikt nie był świadkiem rozmowy Cesarza z p. Falloux, wolno jednak domyślać się, że w tym duchu toczył się musiała.

Z wielką radością przychodzi mi doniesienie mnogim przyjaciół, których i w kraju liczy generał Montebello, że zdrowie tego zacnego męża znacznie się polepszyło, a choć jeszcze niebezpieczeństwo zupełnie nie znikło, nadzieja jednak nieopuszcza i z dniem każdym się zwiększa.

Wiadomo, że na placu wincejskim założona została „Strzelnica narodowa“. Gwardya narodowa, gwardya cesarska i amatorowie mają przystęp do tego wielkiego kurkowego popisu. Nagrody są udzielane najbieglejszym strzelcom. Cesarz

darował strzelbę 11 tysięcy franków wartującą, o którą się dobijać będą amatorowie jutro i pojutrze. Tymczasem towarzystwo strzelnicze zawiązało akcyjnie uroczaisze popędy i ściga wielką liczbę amatorów. Pierwszą nagrodę strzału pistoletowego zyskał hr. Aleksander Branicki. Konkurował on z najbieglejszymi strzelcami Francji i W. Brytanii, i nie jednym strzałem, ale paroma nieodmiennie jednakiemi strzałami dobili się palmy zwycięstwa.

Kraków 24 października. Otrzymujemy od Komitetu założycieli Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, następujące do zamieszczenia pismo urzędowe, przez które tenże Komitet zawiadomiony został, iż Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych Statutu Towarzystwa zatwierdziło. Do Komitetu Założycieli Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia (na ręce W. Trzecieckiego) w Krakowie.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych po znieśieniu się z Ministerstwem sprawiedliwości, skarbu i policyi, dozwoliło rozporządzeniem swym z dnia 27go września 1860 Nr. 18120/5, założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, i dotyczące statutu w obok załączonym, a obecnie ustalonym, w języku niemieckim poddany projekt zatwierdziło.

O c. k. Władzy Obwodowej w skutku restryktu Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 7go października r. b. Nr. 48,204, Komitet Założycieli z tem wezwaniem zawiadamia, aby sześć egzemplarzy drukowanych, z których jeden ostepowany, pomienionych statutowo celem zamieszczenia klanzuli zatwierdzenia, bezzwłocznie przedłożył.

Z c. k. Władzy Obwodowej.
Kraków dnia 20go października 1860.
Kanne m. p.

W skutku powyższego zawiadomienia urzędowego o zatwierdzeniu statutu Towarzystwa Ogniwego, Komitet Założycieli Towarzystwa ogniwego wydał następujące listy, zwolujące członków Towarzystwa na Zgromadzenie Ogólne, na dzień 26 listopada i następnego r. b., a to dla wykonania wyboru osób do władz Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa Ogniwego Galicyjskiego w Krakowie.

Ma zaszczyt zawiadomić W. Pana, że Statut Towarzystwa Ogniwego z bardzo małymi odmianami przez Wys. Ministerstwo potwierdzony został; celem więc przeprowadzenia wyborów Władz Towarzystwa, tudzież ostatecznego ukonstytuowania tej krajowej Instytucji zwolujemy Zgromadzenie Ogólne na dzień 26 listopada i następnego r. b.

Stosownie do treści Statutu nieobecni przy wyborach członek przez umocowanego zastąpieniem być może, jednakowoż gdyby Pan lub oboje na Zgromadzenie przybył, lub przez umocowanego zastąpić się dać nie chciał lub nie mógł, upraszamy, byś wotum swoje na piśmie co do składu przyszłych Władz Towarzystwa ośm dni przed terminem Ogólnego Zgromadzenia za powrotnym (retour) rewersem pocztą na ręce Komitetu nadesłać raczył — później odebrane, stosownie do zmiany przez W. Ministerstwo w Statucie zaprowadzonej uwzględnieniem być nie mogą.

Dawniejsze Plenipotencye i nadesłane wota pisemne nie są ważne.

Komitet odzywa się do pocucia Obywatelskiego szanownych członków, usilnie wszystkich zapraszając, ażeby na to Zgromadzenie licznie zebrać się chcieli, gdyż samo z siebie wpływa, że dzieło to tem obfitsze nadal rokować Nam będzie owoce, im większa liczba Obywateli za wspólnym porozumieniem swe zdanie co do osób przyszłym kierunkiem tej Instytucji zająć się mających wyrazić. Kraków d. 20 paźdz. 1860 r.

Karol Lariss. Henryk Wodziecki. Fr. Trzeciecki.

J. C. K. Ap. Mość nadał asystentowi kancelaryjnego przy dyrekcji skarbowej krajowej w Krakowie Konstantemu Mańkowskiemu, złoty krzyż zasługi za ponowne wyratowanie tonącego w Wiśle, z narażeniem własnego życia.

— C. k. Ministerstwo sprawiedliwości mianowało Józefa Rudkowskiego notaryuszem w obrębie sądu krajowego Czarnowieckiego, z siedzibą w Wiśniowcu Bukowińskim.

— C. k. Ministerstwo Oświecenia mianowało prezesem rządowej komisji egzaminacyjnej w Krakowie, Dra Semkowicza, nadradcę i prokuratora skarbowego.

Wiedeń 23 października. Ministeryalna *Donau Ztg* przemówiła dziś o zjeździe warszawskim. Cechuje ona zjazd ten jako skutek „potrzeby powiększenia rękoma za utrzymaniem czyli przywróceniem porządku i pokojowych załatwień.“ Źródłem tej rękoma jest porozumienie się jak najszerzej. Wspólnie interesa konserwacyi zbliżyły nawzajem ku sobie trzy mocarstwa, a osobiste widzenie się ich panujących przyczyni się do umocnienia węzłów, które tylko na szkodę ich interesów i pomyslności Europy mogły się rozchwiać. Wszelako do tego zjazdu dały jedynie powód osobiste Monarchów stosunki; z natury rzeczy wypływa, jednak, iż w obecnym czasie wielkich zdarzeń, wymagających stanowczości, nie obędzie się w Warszawie bez dotknięcia kwestyj politycznych. Odnowienie więc dawnych stosunków przyjaźni nie o mieszkawca wywrzeć wpływu na wypadki polityczne. Jakikolwiek zaś owoce tego zjazdu będą — mówi w końcu *Donau Ztg* — wspomnienie dawniejszych umów zapowiada głośno i bez ogródki, że zjazd warszawski nastąpi tylko sposobem do udzielenia sobie nawzajem myśli, które zajęte są przywróceniem i utrwaleniem pokoju powszechnego, i że nikt nie znajdzie powodu do obawy, jakoby pogadanka Monarchów miała się łączyć z jakimiś umowami, zaczepne kroki na celu mającymi.

Z okazji tego artykułu przypomnieć należy, że i ministeryalna *Preussische Ztg* usiłowała przed kilku dniami dowiedzieć, że zjazd warszawski nie nadweryży w niczem stosunków przyjacielskich z Anglią i że niema znaczenia przygotowań do koalicji.

— Dzienniki tutejsze wzięły się do objaśnienia reform zapowiedzianych i zaprowadzonych ostatnimi aktami cesarskimi z d. 20 bm. Dziela się one przez swoje zapatrywanie się na obozy. W jednym z takowych, który konstytucyjnym nazwać można, idzie o wykazanie, że Austria podzielona została na dwie grupy krajów; to jest wschodnią czyli węgierską i zachodnią, do której należy reszta krajów koronnych. Ponieważ te ostatnie mają mieć obok sejmów krajowych reprezentację swoją wspólną w Radzie państwa, przeto organa obozu konstytucyjnego przedstawiają, jakoby Rada państwa była właściwym parlamentem dla całej monarchii bez Węgier. W innym obozie podnoszą odrębność autonomii krajów koronnych jako środek do utrzymania właściwości narodowej każdego z nich; w innym znów poprzestają na tem zapewnieniu, że Węgry są zaspokojone, co główną teraz zdaje się być rzeczą. Spadek na giełdzie poniedziałkowej tłumaczy sobie powszechnie dwoma przyczynami, naprzód, że naraz rzuceno tego dnia wielką ilość papierów z zagranicy nadesłanych do zrealizowania, co przypisują umyślną taktycę rządu francuzkiego; powtóre, że zamianowanie generała Benedeka naczelnym wodzem wojsk na południu stojących, każe przewidywać wojnę bliską. Przyczyniła się do tego również obawa zawarcia w Warszawie koalicji, co również byłoby wróżbą wojny.

Oestr. Ztg mniej więcej tak rozumuje: Całe ogłoszenie aktów ma cechę więcej węgierską niż niemiecką, a raczej austriacką; sama nawet naz-

wa dyplomu nie jest znana w Austrii w tem znaczeniu. W Węgrzech zasada konstytucyjna w zupełności została uznana; w innych krajach monarchii nastąpić to dopiero może, lecz tylko w takiej rozciągłości w jakiej rząd zechce; ma on w tej mierze zupełnie jeszcze wolne ręce. *Oestr. Ztg* wolała nadania jednej wspólnej konstytucji dla całej monarchii; gdy to jednak nie nastąpiło, pragnie przynajmniej zrównania z Węgrami. Same nawet Węgry, mówi ten dziennik, nie będą pewnymi swobod swoich, jeżeli rząd nie obdarzy podobnymi innymi krajów monarchii. *Oestr. Ztg* prosi o takie swobody, a w końcu artykułu swego zwraca uwagę na tę okoliczność, że prowincje które niedawno nigdy rządowi powodu do niepokoju się, które najwięcej ponoszą ciężarów publicznych, zasługują, aby im dano tyle przynajmniej, ile otrzymały kraje węgierskie. Byłby to niebezpieczny przykład wynagradzać niespokojnych. Ponieważ zaś kilka nacje krajów koronnych nie może posiadać praw tak rozległych jak Węgry bez narażenia monarchii na rozpadnięcie się, przeto należy je w jedno ciało polityczne złączyć, by razem mogły równoważyć wpływ węgierski. Otóż tak rozprawiają w obozie konstytucyjnym.

O. D. Post cieszy się z nadania swobod Węgom, widząc w tym kroku rządu rękoma bezpieczeństwa, zarazem jednak znajdując w odłączeniu Węgier uchylenie przeszkody centralizacji monarchii. Przedstawia ona trudności ministerstwa w obec kilkunastu sejmów, które prawa petycji używać mogą w najrozciąglejszy sposób. *O. D. Post* stawia rozmaite straszidła autonomii prowincjonalnej, aby skłonić rząd do spojenia monarchii. Mniej nawet idzie jej o rozległość swobod i liberalny kierunek rządu, jak o scentralizowanie. Dziennik ten wierny napisowi swojemu, reprezentuje i tym razem swoją dążność germanizacyjną, a ponieważ położono takowej granicę nad Leitą, więc wyprawę swoją chce na teraz ograniczyć do słowiańskich krajów monarchii.

Presse cieszy się z objawionej zasady nierozłączności, tudzież że w Radzie państwa znajdzie się przynajmniej żywił dość silny, aby nie dopuścić „dążeń odśrodkowych.“ Liczy ona wiele na reprezentantów sejmów, iż będą umieli korzystać z prawa petycji, by na tej drodze uzupełnić konstytucję. *Presse* główny kładzie zawsze nacisk na kierunek liberalny; jest ona zresztą zbyt kosmopolitką, aby różnice narodowe na jakikolwiek wzgląd u niej zasługiwały — oczywiście pod warunkiem, że żywił niemiecki będzie podstawą tego kosmopolityzmu.

Wanderer zanadto był zawsze węgierskim, by miał w tej chwili zazdrościć Węgom; oczekuje on jednak z nadzieją, rozwinięcia zasad wyrażonych w dyplomie cesarskim i zastosowania ich jak najrozciąglej. Zadziwia go tylko zupełne opuszczenie wzmianki o wolności druku, a wreszcie obawia się, aby zamiary rządu nie były osłabione przez formy i formalności biurokracji, przez powolny obrót maszyny rządowej w jej drobniejszych kółkach, które w ogóle tamują i utrudniają ruch ogólny.

Vaterland wczoraj już poświęciła artykuł wstępny ustawodawczym aktom, lecz nie miała jeszcze zapewne dość czasu do zgłębienia go, i poprzestała na kilku wykrzyknikach podtykanych widocznym zapalem. Dziennik ten zresztą powstały w obronie praw pewnego stanu, pochłonięty został przewagą wpływu węgierskiego w tem kole, które się poczytywało za jedynego reprezentanta konserwatyzmu. Ponieważ narodowość jest najpotężniejszą wcieleniem idei konserwatywnej, przeto niedziw, że konserwatyzm szuka w niej jedyną dziś siłę i podpórę. Taką siłę i podpórę znalazł *Vaterland* w Węgrzech; a ztąd zetknęły się w nim żywioły szlachecki i węgierski. *Vaterland* więc

gu, przysłało tutaj, ażeby szczegółowo i praktycznie obznajmili się z temi robotami.

Próby z nowego baletu p. n. Nimfy Jeziora, odbywają się ciągle. Jest to ten sam balet, o którym pisaliśmy p. n. Rusalek, później Switezianek, później Najad, aż nareszcie przy czwartej nazwie zdołał się utrzymać, i pod tą już przedstawiony zostanie.

Nakoniec i wystawiony na widok publiczny posąg Perseusza, dłuta Canovy, wywołał polemikę, tylko już nie pod względem sztuki, ale pod względem daty nabycia onego i ceny. Co to kogo obchodzi może, i czy warto dla takiej drobnostki rozpierać się po gazetach i krzyżeć z owego trójnoga aż do znużenia słuchaczów?... Odezwać się ze zdaniem pod względem sztuki, to pojmujemy, boć tego owe arcydzieło jest warte, ale czy je nabył najpierw p. Piotr czy p. Paweł, czy dał za nie sto tysięcy czy sto pięćdziesiąt, dziś jest to tak dla każdego obojętne, że niema nawet o czem wspominać, a co dopiero gromać się publicznie w gacie.

Podobną polemikę także dziennikarską drogą, wywołał pan K. W. korespondent kaliski do *Gazety Codziennej*, ale tu przynajmniej była słusność i były powody; gdyż p. K. W. potępił bez ceremonii w artykule swoim całą młodzież kaliską plei obojętnej. Słusznie zatem odpowiedział mu w tejże gazecie p. J. K. że wyjątki nie stanowią ogółu, i że za winy kilku indywiduów, nie trzeba i nie można całej okolicy potępiać. Już to wszyscy w ogóle zauważali, że prawie we wszystkich a przynajmniej w bardzo wielu korespondencyach, stosunki towarzyskie są bardzo lekko traktowane, i

że rzucić a do tego jeszcze pod pseudonimem na tę lub ową okolicę plamę, przychodzi z taką łatwością, jak umazać w atramencie pióro i splamić z umysłu papier. A jednak są rzeczy godne poszanowania, i zasługujące na większą uwagę. Z tego to powodu właśnie przychodzi nam na myśl jeden z piękniejszych tegoczesnych ustępów korespondenta paryskiego do Biblioteki Warszawskiej, a który jakkolwiek skierowany został do autorów piszących powieści, wybornie jednakże da się zastosować i do korespondentów. Ustęp ten bowiem brzmi jak następuje:

„Niech autor nie wleczy się po błocie z latarką w rękę i nie wyszukuje śmieci, ale niech szlachetnie oświecając typy, podnosi; niech jak Chrystus siłą miłości swojej wskrzesza umarłe!“

„Na co oszpecać człowieka? czy niedosć szpetny z natury. Przypuściwszy nawet, że świat ten tylko pokładem zgubionego okrętu, na którym mieniejsi słabszych zjadają; toć w takim razie, lepiej jeszcze marzyć o zbawienym żaglu, niż o pełnym rekinów odmęcie!“

„Kto tylko dostał od Stwórcy dar święty autorstwa, powinien w wieńczącym pojedynku, który ciek z samym sobą stacza, trzymać stronę dobrego przeciw złemu, sprawiedliwości przeciw wygranej, ideału przeciw rzeczywistości. Rzeczywistość nie jest prawdą, bo jest ruchomą, zmienną, pokazującą się dziś a znikającą jutro: prawdą jest ideał, bo on tylko jest wieczny!“

Pisząc na tym temacie korespondencye, ilebysmy nowych piękności odkryli, ile korzyści odnieśli. Nie mówię tu ażeby satyra nie była potrzebna, owszem jest nawet konieczną, ale satyra wielbi

urząd, cześć króla, a sędzi człowieka; korespondencya zaś najczęściej tylko potępia człowieka!“

Od d. 20 b. m. czyli od soboty możemy datować rozpoczęcie się zjazdu w Warszawie, o którym dotąd tak wiele po wszystkich dziennikach zagranicznych głośno. W dniu tym, to jest 20go o godzinie 4ej z południa przybył do Warszawy, koleją żelazną od Białegostoku N. Cesarz Aleksander II wraz z Księciem Karolem Sasko-Wejmar-skim. O godzinie zaś 7ej wieczorem dnia tegoż przybył z Petersburga drogą od Kowna, Następca Tronu Rosyjskiego. Na kilka zaś dni przedtem zjeżdżali do Warszawy różni generałowie adjutanci, książę Gorczakow Minister spraw zagranicznych, Minister sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Ministrowie pełnomocni przy dworach pruskim, sardyńskim, austriackim, Książę Meklemburgsko-Strelicki Jerzy, itd.

Od dnia zaś 21go spodziewani są Cesarz Austriacki, Rejent Pruski i inni Książęta. W programie rozrywek na czas pobytu, leżą: założenie kamienia węgielnego pod nowy most stały; rewie, bal, obiady, illuminacje, polowanie w Skierniewicach itd. Program zaś polityczny, dotąd nikomu nie wiadomy.

Hotele prawie wszystkie nietylko zajęte, ale zapelnione; wszakże obywatelstwa z prowincji a do tego z familiami, dotąd wcale nie widać. — N. Cesarz Rosyjski bawic tu będzie cały tydzień i w przyszłą niedzielę to jest 28go opuszcza Warszawę. Monarchowie i Książęta zagraniczni wczęśniej się rozjadą.

Oto cały stan rzeczy do dnia dzisiejszego ze zjazdu, który zwrócił można powiedzieć na siebie

oczy całej Europy; do tej chwili w której to piszemy brak jeszcze kilku główniejszych figur, to jest Cesarza Austriackiego i Rejenta Pruskiego.

Pogoda nie zbyt nam sprzyja; 20go cały prawie dzień deszcz padał, nazajutrz dopiero wyjaśniło się nieco; na tę pogodę wszakże najwięcej się liczy, aby spełnić zapowiedziany program, dla zajęcia Gości.

Z wypadków brukowych, jedne nie mogą być wspomniane, drugie zaś mniejszej są wagi, gdyż Warszawa można powiedzieć siedzi cicho, i nadzwyczaj mało się porusza. W innych czasach dawała ona przy każdej sposobności, więcej znaków życia, dziś zoszczędniała i zpoważniała, co słusznie wszyscy na karb zasług jej kładą. Zbytek bowiem dał się już wielu dobrze we znaki, trwoniony na wystawy grosz, dziś się oszczędza, i nie z taką łatwością wyrzuca się jak dawniej. Prawda i to, że wielu znowu oddało się wyłącznie jak to powiadają robieniu grosza, ale inna rzecz oszczędzać a inna robić go. Pierwsza powinna być cechą każdego obywatela; druga pozostawia się spekulantom. Kwestya pieniężna nie jedno już wywołała starcie i to na pióra, jak tego mamy dowód w nowym zyszcie Biblioteki warszawskiej; gdzie jeszcze toczą się rozprawy o kredycie i lichwie. Na artykuł tutejszego bankiera Rozena, który pierwszy wystąpił z tem w pomienionej Bibliotece, odpowiedział p. Morzycki; co dało znowu powód p. Rozenowi, do świeżej odpowiedzi, w której stara się odeprzeć przyjęte przez p. Morzyckiego zasady. Materya to zbyt ważna jak lichwa i kredyt, słusznie zatem że się zdania ścierają z sobą.

cieszy się, tak jak się słusznie Węgrzy cieszyć powinni.

Donau Ztg poprzestaje na parafrazie aktów cesarskich, które niedość jasno przedstawia, aby można jej artykuły brać za komentarze.

W tych krótkich wzmiankach chcieliśmy przedstawić zapatrywanie się ważniejszych organów prasy wiedeńskiej. Nie można jednak powiedzieć, aby prasa wiedeńska była zupełnie wiernym odbiciem opinii publicznej. Co do wrażeń, jakie akta cesarskie sprawiły w innych krajach koronnych, do tego niemaż jeszcze wyraźnych wskazań, chyba, że możemy za takowe wziąć doniesienia telegraficzne rządowe z prowincjonalnych miast nadsyłane, o wielkiej radości sprawionej ogłoszeniem aktów pomienionych.

Presse donosi z Wenecyi z 18go, że ponieważ dzienniki piemonckie bardzo często drukują reskrypta wyższych władz austriackich wydawane do władz w Wenecyi, wprzód jeszcze nim takowe dochodzą władz miejscowych, a dzieje się to szczególnie z aktami które powinny być trzymane w tajemnicy; przeto widoczna zdaje się być rzeczą, iż niektórzy urzędnicy zostają w porozumieniu z Piemontem. Z tego powodu ma nastąpić niezadługo ścisły przegląd urzędników, i lubo wielu podejrzanych już usunięto ze służby publicznej, wszakoż nowa jeszcze ma nastąpić puryfikacja. Aby utrudnić obcą agitację, ostrzeżono policyę co do przyjeżdżających i wyjeżdżających. Tak właściciele hotelów jak i prywatnych domów obowiązani są meldować przybywających w ciągu 12 godzin, a ci ostatni muszą się często osobiście przedstawiać w policyi. Częste niespodziewane rewizye hotelów czuwają nad utrzymaniem tej kontroli. Rekrutacja idzie zwykłym trybem. Ponieważ włóczęstwo nie emigrują, przeto takowa odbywa się bez przeszkody po wsiach. Co się zaś tyczy miast, gminy obowiążane są płacić takse za każdego zbiega, tak jak by tenże wykupił się od służby wojskowej (ta ksa wynosi 1200 zlr.). Na miasto Wenecyę wypadnie około 70 zbiegłych rekrutów okupić, za kilkunastu z nich zaplaca ich rodziny.

Oestr. Ztg donosi z tegoż miasta pod d. 20 o licznych aresztowaniach temi czasy we wszystkich prowincjach (obwodach) weneckich. Wyśledzono bowiem komitety trudniące się ułatwieniem zbiegostwa tudzież przemycaniem pism podburzających. Wdłuż granicy aresztowano wielu takich roznosicieli i usługowych flisaków. Pod Mantuą oddział żandarmów otoczył dom pewnego wieśniaka, u którego się przechowywał agent rewolucyjny. Dwóch żandarmów wchodziło właśnie we drzwi, gdy padł strzał i jednego z nich trupem położył. Agent korzystając w pierwszej chwili z zamieszania, zdołał uciec. D. 19 aresztowano w Wenecyi dwóch kupców, którzy dawniej byli urzędnikami przy administracji morskiej i ze znacznym majątkiem wystąpili ze służby. Innych ścigają jeszcze; mówią bowiem o wielkim procesie o przestępstwo się, w który wiele osób ma być wciągniętych. „Czekaj“ takie jest hasło w tej chwili Wenecyan — pisze ten sam dziennik — bo Cavour kazał jeszcze czekać. Dla tego Wenecyanie powrócili na nowo do dawnego systemu oporu biernego. Demonstracye nawet mają cechę wskazującą ten system. Plakaty po rogach ulic przypominają, że należy się wstrzymać i tej zimy od bywania w teatrze.

JCMość zamianował bar. Ludwika Fliessera, szefa sekcji w ministerium sprawiedliwości i tajnego radcę, stałym członkiem Rady państwa. JCMość nadał Fmpor. księciu Fryderykowi Liechtenstein, gubernatorowi i generałowi głównie dowodzącemu w Siedmiogrodzie, krzyż korony żelaznej I klasy. JCMość nadał hr. Kamilowi Maldeghem rotmistrzowi ułanów, godność szambelańska.

Królestwo Polskie.

Kurier Warszawski opisuje uroczystości w drugim dniu pobytu cesarza rosyjskiego w Warszawie, to jest w niedzielę 21 t. m., w którym to dniu przybył do Warszawy ks. Rejent pruski, a popołudniu odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod przyczółek wielkiego mostu stałego na Wiśle, po którym pójdzie nie tylko kolej żelazna lecz i droga dla wozów i dla pieszych. Do dać tu winniśmy, iż budowa tego mostu od dwóch lat jest prowadzoną i znacznie już postąpiła, a plan tego olbrzymiego mostu o żelaznych łukach na filarach z kamienia i żelaza opisaliśmy już przed rokiem. Obok tego mostu stałego budowany jest pośpiesznie most tymczasowy, bliższy już ukończenia; o postępie robót tego mostu również doniesiliśmy. Co się tyczy uroczystości, czytamy w *Kurjerze warszawskim* z 22 t. m.:

„Wczoraj przed godz. 10tą rano, N. Pan udał się do dworca kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej, gdzie zebrana już była znakomita świta wojskowa, oczekująca przybycia z zagranicy Księcia Rejenta Pruskiego. Z kolei wraz z nowo-przybyłym gościem Księciem Rejentem, JCMość powrócił do Belwederu i odbył paradę z oddziałem pułku Schlisselburgskiego piechoty, który zaciągnął na honorową wartę do Księcia Rejenta Pruskiego. Potem N. Pan w towarzystwie wielkiego księcia Karola sasko-wejmarskiego, udał się do pałacu Łazienkowskiego, a następnie do kościoła nadwornego, gdzie odprawione zostało odpowiednie nabożeństwo. Po skończeniu zaś nabożeństwa odbyło się w pałacu Łazienkowskim przedstawienie W. K. Cesarzewiczowi Następcy Tronu, dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Później N. Pan, udał się sam do Domku Białego w tyczce Łazienkach, dla od-

wiedzenia nowo przybyłego do Warszawy księcia Meklenburg-Schweryńskiego.

„Po powrocie do Belwederu, N. Pan około godziny 2ej z południa, wraz z Cesarzewiczem Następcą Tronu, udał się do kościoła katedralnego prawosławnego N. Trójcy, a następnie do kościoła archi-katedralnego i metropolitalnego św. Jana, w których odpowiednio do wyznań oczekiwali znakomici tutejsi dygnitarze tak wojskowi jako i cywilni, oraz naczelnicy władz, urzędnicy i obywatele miasta. Z kościoła archi-katedralnego, JCMość wraz z Cesarzewiczem następcą tronu, raczył odwiedzić w Zamku księżę Gorczakow, namiestnikową Królestwa.

Tegoż dnia około godziny 3ej, zapowiedziana była ceremonia położenia kamienia węgielnego, pod stały most na Wiśle łączący z sobą brzozi Warszawy i Pragi. Jakoż przed oznaczoną godziną zebrali się na tymczasowym moście osoby wchodzące w skład Zarządu budowy tegoż mostu, zaproszone dostojne osoby i liczne tłumy publiczności, zwłaszcza na „Nowym Zjeździe“, starym moście i od strony Pragi, gdzie obok tego wyznaczone także zostało miejsce na placu budowy dla widzów pragnących uczestniczyć przy tej ceremonii. Niebawem przybył JX. Fijałkowski arcy-biskup warszawski metropolita i wraz z towarzyszącym mu duchowieństwem zajął miejsce w domu służby technicznej. Przed godziną trzecią, raczył przybyć N. Pan w towarzystwie Cesarzewicza Następcy Tronu, oraz innych dostojnych książąt i świętego wojskowego orszaku. N. Cesarz wszedł z otaczającymi go osobami, przez wzniesioną w tym celu wspaniałą bramę tryumfalną od strony Warszawy, która ozdobiona była cyfrą z kwiatów, chorągwią z herbem Królestwa, herbami gubernii i miasta Warszawy, oraz flagami w kolorach herbowych. Również umieszczono na bramie godła utworzone z narzędzi robotników. Wzdłuż zaś poręczy całego mostu ustawiono szpalarem cechy z chorągiewkami. Za przybyciem N. Pana do środka mostu, J. C. Mśe spotkany został przez arcybiskupa odpowiednią przemową. Z kolei arcybiskup w asystencji biskupów jks. Dekerta, sufragana warszawskiego, i hr. Platara, sufragana łowickiego, przystąpił do odprawienia nabożeństwa, po skończeniu którego, główny naczelnik zarządu budowy, generał-adjutant Kotzebue, podał Najjaśniejszemu Panu i Cesarzewiczowi następcy tronu, oraz innym dostojnym osobom monety srebra 1860 roku, w celu położenia takowych na miejsce w węgielnym kamieniu przygotowane. Tenże również naczelnik zarządu budowy przedstawił N. Panu tablicę srebrną z odpowiednim napisem o założeniu kamienia węgielnego. Napis ten, obejmował jak zwykle daty, w których, za panowania N. Pana, i zarządu królestwem namiestnika królewskiego księcia Gorczakowa, przystąpiono do budowy stałego mostu na Wiśle. Srebrna ta tablica, pokryta została drugą miedzianą z wrytym również na niej napisem o założonym pod przyczółek mostowy fundamencie. Dla zamurowania zaś pomienionych tablic, główny inżynier, podał J. C. Mei i następcy tronu cesarzewiczowi przygotowane w tym celu cegły granitowe, a prócz tego jeszcze N. Panu, srebrną kielnię i młotek, a inżynier konstruktor, zaprawę do obrzucenia pomienionych cegieł. Po wmurowaniu zaś pierwszej cegły własną ręką przez N. Pana, książęta i obecni dygnitarze przystępowali kolejnie do kładzenia cegieł i obmurowania, poczem po wyrównaniu powierzchni spuszczone przygotowany na ten cel kamień ciosowy, zakończając tę tyle pamiętą ceremonię dla miasta, ustalającą już niejako nieprzerwaną między obu brzegami Wisły komunikację.

„O godzinie 5ej, dany był w pałacu Belweder-skim obiad, zaś około 8ej wieczorem N. pan wraz z całym świętym orszakiem zaszczylił obecnością swą teatr wielki, w którym przedstawiono balet p. n. Robert i Bertrand.“

„I wczoraj także jak dnia poprzedniego, całe miasto o zmierzchu, zajaśniało iluminacją.“

Tak pisze *Kurier*. Winniśmy zaś dodać że iluminacye w Warszawie odbywają się od dawna, jak wiadomo, na rozkaz i za ekskucyą policyi: wszyscy właściciele domów otrzymują kurendą od właściwych komisarzy dystryktowych zawiadomienie, aby w dniu tym a tym domy swoje oświetlili i lokatorom toż samo uczynić polecieli, a to pod znaczną karą pieniężną a w razie oporu, osobistą.

W dziennikach warszawskich z 22go t. m. znajdujemy rozkaz do Rady Administracyjnej Królestwa, mocą którego wdowie po radcy tajnym Janie Łubińskim, pani Kazimierze Łubińskiej, niezależnie od przypadającej dla niej z prawa pensyi emerytalnej 10,000 zlp. rocznie wynoszącej, udzielony jej został w drodze łaski, z właściwych funduszy skarbu Królestwa, dodatek w ilości 10,000 zlp. rocznie; razem pensyi emerytalnej rocznie 20,000! Gdy więc tysiące niższych urzędników bierze do dziś dnia takie pensye jakie pobierało za czasów Księstwa Warszawskiego, kiedy pierwsze potrzeby życia były cztery razy, a niektóre dziesięć razy tańsze; gdy ci urzędnicy, z powodu niewystarczającej na życie plac, muszą mrzeć z głodu z całą rodziną lub dopuszczają się przestępstwa, wówczas pieniądze publiczne rozrzucają się na olbrzymie pensye wysokim urzędnikom i na szereg dodatki osobiste do wielkich już pensyi emerytalnych pobieranych przez wdowy po wysokich dygnitarzach. W bliższe wody tego przyznania niewchodzimy nateraz.

Włochy.

Perseveranza i *Correspondance Generale* rozgła-

szały wiadomości z Gaety, w których, kilka drobnych pomyślności na boku i tyle głównej linii bojowej przedkapuańskiej odniesionych przez oddział wojsk królewskich nad małym oddziałem Garibaldistów, wspomaganych przez wieśniaków, podniesiony jest do znaczenia wielkiego zwycięstwa. Natomiast te listy z Gaety zupełnie milczą o niepomyślnych wycieczkach z Kapui, coraz silnie naciskanej z frontu przez Garibaldistów, i o zbliżaniu właśnie na tyły armii królewskiej wojsk piemonckich, które nie tylko owoc owej chwilowej pomyślności już zniszczyły, lecz nadto wpadając na linie komunikacyjne armii królewskiej, przetrną ją na pół i zupełnie zgniotą.

Te listy z Gaety jeszcze 11 i 13 t. m. datowane, donoszą o dwóch potyczkach stoczonych u stóp Abruzzów pod Isernią i Civitela-Roveto między 5 a 11 t. m. nie oznaczając bliżej dnia boju. Mówią one, iż dwie kolumny, złożone z grenadierów gwardyi i żandarmów neapolitańskich, uderzyły na oddział Garibaldistów, rozbiły go, wzięły blisko stu jeńców, których przyprowadziły do Gaety, a między niemi pułkownika, 2 kapitanów i księdza; nakoniec, że w skutku tej potyczki zajęły Isernią leżącą przy wyjściu z Abruzzów na równiny kampanii kapuańskiej.

Z opowiadania tego widzimy, że jakiś mały partyzancki oddział Garibaldistów wysunął się z Abruzzów i chcąc sprawić dywersję na tyłach armii królewskiej, posunął się nieostrożnie aż do Iserni; wysłane przeciwko niemu dwie silniejsze kolumny wojsk król. neapolitańskich wyparły go z Iserni, zabrawszy mu kilkudziesięciu ludzi w niewolę. Na tem ograniczyła się cała na boku głównego placu boju odniesiona przez wojska królewskie pomyślność, której ważność przesadzono naturalnie w Gaecie dla podniesienia ducha żołnierzy, a która zresztą w niczem nie zmieniła ogólnego krytycznego położenia wojsk król. neapolitańskich. Przyczyniła się jednak wraz z poprzednimi wypadkami, do okazania, iż sami Garibaldiści niezdolni byli wyprzeć wojsk królewskich z ich stanowisk, ale za pomocą nadiągających Piemontczyków z łatwością tego dokażą.

Jakoż wistocie przednia straż wojsk piemonckich zaledwie z Abruzzów się wysunęła, już zniszczyła owoc chwilowej pomyślności odniesioną przed 11 t. m. przez wojska królewskie. Wiemy albowiem, iż ta przednia straż piemoncka uderzyła 19go t. m. na posterunek neapolitański w Iserni stojący, wyparła go, rozbiła, wzięła 750 jeńców, i uosadowiwszy się w Iserni, będącej bramą na równiny Kampanii, ma otwartą drogę ataku na tyły resztek armii królewskiej. Tak więc za zbliżeniem się przedniej straży piemonckiej zmieniło się zupełnie położenie rzeczy na tyłach armii królewskiej i zniknął owoc owej potyczki jeszcze 5go czy 6go t. m. pod Isernią stoczonej, o której jednak listy z Gaety ciągle głoszą i długoby jeszcze głośiły, gdyby postępek posuwającego się za przednią strażą korpusu piemonckiego zostawił im wiele czasu do tego. Dodać tu jeszcze musimy, iż jedne listy z Gaety utrzymują, iż w owej długo wspominałej potyczce pod Isernią zginął syn Garibaldiego; drugie zaś twierdzą, iż go wzięto w niewolę. Tymczasem korespondenci z Neapolu utrzymują, iż syn Garibaldiego odniósł lekką ranę, lecz jeszcze w bitwie przed Kapuą i znajduje się w obozie pod Casertą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 października. Wątpliwie co do metryki chrztu Henryka Dąbrowskiego znajdować się mającej w parafii katolickiej w Niegowicach, z tego względu rzucana w *Kronice Czasu*, Nr 242, jakoby Henryk Dąbrowski był kalwinem, najdowodniej się zbija jego własnymi pamiętnikami, z których dowiadujemy się, że rodzina Dąbrowskich była zawsze katolicką. Katolikiem był ojciec Henryka, a chociaż ożenił się z kalwinką z dobrej litewskiej rodziny, paną Lettów, to syna wychowywał na katolika, córki tylko dwie poszły za wyznaniem matki. Pierzchowiec, gdzie się generał Henryk Dąbrowski rodził, z dawien dawna zostawał w dziedzictwie rodziny Dąbrowskich. Dwie siostry Henryka rozdziły się w Sierosławicach, ekonomię bowiem Niepołomską trzymał w dzierżawie ich dziad ze strony matki, generał gwardyi konnej koronnej Lucysz Lettów, w którego domu często przebywała córka zamężna za Dąbrowskim. Nie więc w tem dziwnego, że w księgach kościelnych niegowickich zapisany jest dzień ślubu rodziców, jak też i urodzenia się Henryka; Dąbrowscy bowiem nie byli wyznania ewangelickiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medolan 23 października. *Perseveranza* za wiera wiadomość z Turynu z 22go t. m. iż w skutek koncesyj uczynionych w Austrii, a które w Turynie poczytano za przepowiednię wypowiedzenia wojny Włochom, chwyć się rząd piemoncki energicznych środków obrony. Przedewszystkiem ma on wystawić 80 batalionów gwardyi narodowej ruchojmej i tymże powierzyć obronę twierdz w czasie wojny. Piemont podwaja w tej chwili swą czynność i energię, aby się zabezpieczyć od ataku wojsk austriackich, chociaż z Paryża i z Londynu odbiera jak najformalniejsze zapewnienia, iż Austria chce się jedynie ograniczyć na obronie Wenecyi.

Neapol 20 października. Czolo kolumny wojsk piemonckich pod dowództwem Cialdiniego, napotkało i pobiło wczoraj pod Isernią korpus wojsk

nieprzyjacielskich. Ośmset żołnierzy, pięćdziesięciu oficerów, jednego generała, i jedną chorągiew tudzież część artyleryi wzięli Piemontczycy.

Neapol 21 października. Głosowanie się rozpoczęło wśród powszechnego zapалу i ogromnego natłoku ludności.

Neapol 22 października. We dwudziestu prowincjach wotowano prawie jednomyślnie za zjednoczeniem. (Depeszę tę już wczoraj podaliśmy. P. R. Cz.).

Gaz. wiedeńska dziś (24go) ogłasza patent cesarski z d. 20go, zawierający w sobie statut o reprezentacji Styryi, tudzież depesze z Pesztu, Gradcu i Lublany z 23go donoszące o najlepszym przyjęciu dyplomu cesarskiego. *Presse* podaje depeszę z Pesztu z 23go, która mówi o wstrzymaniu nakazu iluminacji miasta i wybijaniu przez pospólstwo niektórych okien oświetlonych.

Najważniejszą z dzisiejszych wiadomości telegraficznych z Włoch jest doniesienie, iż w Turynie, Medyolanie i innych miastach włoskich uważano ogłoszone reformy w Austrii i koncesye dane prowincjom za wróżbę, iż Austria rozpocznie wojnę przeciwko Włochom, i że w skutek takiego poglądu na te koncesye, rząd sardyński, który za dni kilka nazwie się rządem włoskim, zamierza chwycić się energicznych środków obrony, jak to donosi powyższa depesza. W tym celu rząd zamierza uruchomić gwardyę narodową we wszystkich prowincjach włoskich, jej powierzyć utrzymanie porządku wewnętrznego i obronę twierdz, a skoncentrować nad Po i Mincio całą armię czynną, z wyjątkiem tylko Garibaldiego, który, jak to niejedne dzienniki a między innemi *Die Presse* mniema, wyładowałby z oddziałem ochotników w razie wojny na wybrzeże w Dalmacyi. Z neapolitańskiego teatru wojennego nie ma dziś od tej chwili wiadomości o żadnym wypadku po ntarce pod Isernią 19go t. m. W utarczce tej, jak wiemy, przednia straż wojsk piemonckich rozbiwszy oddział neapolitańczyków, zajęła Isernię, która jest bramą prowadzącą z Abruzzów na równiny Kampanii. Wczoraj wieczór otrzymana depesza z Medyolanu z 22go t. m. i na końcu ostatniego numeru naszego dziennika zamieszczona, zawierała ciemny ustęp który tu wyjaśniamy: nie oddział garibaldistów który się do Sant Angelo posunął, jak mówiła wczoraj depesza, lecz posterunek od dawna już na wzgórzu Sant Angelo stojący, uciarpiał w dniu 17 t. m. wiele od artyleryi neapolitańskiej, strzelającej zapewne z drugiego brzegu Volturna i z Kapui. Sant Angelo jest wzgórze z boku Kapui nad Volturum wznoszące się, na którym to wzgórzu Garibaldi rozkazał jeszcze przed parą tygodniami wzniesić baterie, aby z nich bić w jedną stronę do szarów kapuańskich, w drugą do przeciwnego brzegu Volturna; nawzajem oddział na tym posterunku stojący, jest wystawiony na ogień i z Kapui i z prawego brzegu Volturna; otóż w dniu 17 t. m. miał ponieść od tego ognia znaczne straty.

Odbywające się 21 t. m. we wszystkich gminach królestwa neapolitańskiego i Sycylii głosowanie, czy naród chce, tak lub nie, zjednoczyć się w jedno królestwo Włoskie pod rządem konstytucyjnego króla Wiktora Emanuela, wypadła, jak się spodziewano, na korzyść tego zjednoczenia prawie jednomyślnie. W dwudziestu już okręgach czyli prowincjach ludność oświadczyła się za zjednoczeniem, jak to donosiła depesza.

Rozpoczęły się już w Warszawie poufne narady między trzema naczelnymi ministrami rosyjskim, austriackim i pruskim, to jest księciem Aleksandrem Gorczakowem, hr. Rechbergiem i księciem Hohenzollernem prezesem gabinetu pruskiego, który także do Warszawy przybył 22go t. m. O rozpoczęciu tych narad donosi depesza telegraficzna z Warszawy z 23 t. m. do Berlina, lecz nie wspomina, czy narady te tyczą się sprawy włoskiej, czy innej, czy też ogólnego położenia Europy. Co się tyczy monarchów, depesza z Warszawy do Wiednia donosiła, że J. C. K. Moś Cesarz austriacki w parę godzin po przybyciu do Warszawy oddał wieczorem 22go t. m. wizytę Cesarzowi rosyjskiemu a następnie Księciu Rejentowi pruskiemu. Dnia 23go t. m. odbył się wielki przegląd wojsk. Plan manewrów jakie ma odbyć wojsko pod Warszawą zgromadzone, otrzymaliśmy właśnie i zamieścimy go w następnym numerze.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 23 października. *Opinione* mówi dziś z powodu noty Schleinitza z 13go, będącej odpowiedzią na memoriał piemoncki: „Konkluzye noty pruskiej są zaiste ostre, ale cieszy nas, że widzimy, iż się obracają w zakresie rozpraw teoretycznych, a nie mają najmniejszego pozoru rzeczywistej pogroźki.“ Koncesye Austrii i mianowanie generała Benedeka gubernatorem Wenecyi, sprawiły mocne wrażenie w Turynie. Uważają je za oznakę wojennych nposobień Austrii, tem bardziej, że Austria oddaje komendę generałowi posiadającemu największe zaufanie. *Opinione* wzywa dzienniki piemonckie, aby się w obecnych okolicznościach wstrzymywały od doniesień o ruchach wojsk.

Turyn 23 paźdz. (przez Paryż). Dalsze 40 batalionów mają być zmobilizowane. Z Ankony donosi, że głosowanie za aneksją odbędzie się 5go listopada.

Neapol 23 paźdz. (przez Turyn). Depesza urzędowa obwieszcza, że Garibaldiści weszli do Kapui. Wiktor Emanuel przybył do Iserni.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 24 października	zł.	gr.
Banknoty polskie za 100 zł. now.	110	108
Rubie obrączkowe agio.	75	74
Talary pruskie za 150 zł. now.	134	132
Srebro nowe.	10	90
Półimperyały rosyjskie	10	70
Napoleondory 20-fr.	6	30
Dukaty holenderskie ważne	6	32
" austriackie.	6	32
Listy za tawne galicyjskie z kuponami.	75	75
Obligacje indenn. z kuponami.	70	68
Pożyczka narodowa z r. 1854.	75	74
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%.	153	150
Listy zastawne polskie z kuponami	100	99

Wiedeń 24 października (telegraf.)	zł.	gr.
Augsburg 100 zł. r.	113	55
Hamburg 100 marków	100	—
London 10 £.	132	90
Paryż 100 franków	52	70
Dukat	6	35
5% Metali	64	50
" na walutę austr.	61	50
4% " "	58	25
3% " "	52	25
Losy z roku 1834.	125	50
" 1839.	88	25
" 1854.	88	—
" 1860.	103	10
Kredyty ruchomego	75	50
Pożyczka narodowa.	67	50
Obligacje indenn. galic.	748	—
Akcyje bankowe	1833	—
" kolei północnej	167	—
" kredytu ruchomego	256	—
" kolei francusko-austriackiej	147	—
" nadcałunowej	150	—
" g. I. Karola Ludwika z wpłatą 60%.	—	—

Lwów 20 października.	zł.	gr.
Dukat holenderski	6	27
austriacki	6	29
Półimperyał rosyjski	10	83
Rubel rosyjski	2	10
Talar pruski	2	1
Pięciogłówna polska	83	38
Listy zastawne galic. bez kupon.	67	38
Oblig. indenn. bez kupon.	76	—
Pożyczka narodowa bez kupon.	75	—

Warszawa 22 października	rubl.	gr.
Półimperyały	—	5
Oblig. skarbowe	91	—
kupon	—	24
Listy zastawne III okresu	14	77
kupon	—	20

Wrocław 23 października.	zł.	gr.
Banknoty austriackie w mon. now.	75	—
Polskie bilety bankowe	89	—
" listy zastawne	87	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100
3 1/2%	—	94
Oblig. kolei krak.-śląsk.	72	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻANa targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach
praktykowano.

(W walucie nowiej austriackiej).

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku	II. Gatunku	III. Gatunku
	od do	od do	od do
	zł. c.	zł. c.	zł. c.
Mierz. w. pszen. zim.	6 50	7 —	6 25
" pszen. jarej.	4 75	5 —	4 35
" żyta	4 25	4 40	4 —
" jęczmienia	1 85	2 —	1 65
" owsa	5 —	5 20	4 50
" grochu	6 55	6 75	6 —
" jagieł	5 20	5 60	5 —
" fasoli	—	—	—
" tataraki	—	—	—
" prosa	—	—	—
" rzepaku zim.	—	—	—
" rzepaku letn.	—	—	—
" ziemniaki	2 15	2 40	2 —
centn. w. siana	1 15	1 25	1 —
" słomy	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—
" z drobnego	—	—	—
" pochwicy woł.	—	—	—
Spirytus garn. zaw.	—	—	—
mas. 2 hal. i 1 1/2 Sd	—	—	—
z opł. na 90° Trall.	—	—	—
Okowity na 82°	—	—	—
Masła śwież. garnice	—	—	—
mający f 6 łot. 17 1/2	2 85	3 20	2 75
Drożdzy wianek	—	—	—
z piwa marcowego	—	—	—
ditto dubeltowego	—	—	—
Jaj kurzych bop.	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy	—	—	—
Kaszy jęczmiennej	—	—	—
" czystochowskiej	—	—	—
" pszenicznej	—	—	—
" perłowej	—	—	—
" tatarczan. całej	—	—	—
" ditto łupanej	—	—	—
Pocaku	—	—	—
Maki z pod krulek	—	—	—
" tatarczanej	—	—	—

Z Komisary-tu targowego. — Kraków 23 października 1860
Delegowani obywateli: Radca Magistratu: Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.
Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia
i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. =
do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do
Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40
rano; = do Przeworska 10. 30 rano; = do
Wieliczki 11. rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do Krakowa 2. 15 po południu = z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór =
z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano;
5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór =
z Rzeszowa 8. 24 wieczór; = z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe = do Przeworska 4. 30 po południu.

Przyjechali od 23 do 24 Października.

HOTEL POLLERA. Poller Adolf obyw. z Francji. Kellermann Antoni właśc. dóbr z Przeworska. Hüter Krol jubler z Wiednia. Kołodziejki Waleryan inżyn. z Prus. Szeligowski Franc. plenip. z Zatora. Nowosielski S. weryn obyw. Feldman Karol D. z Błogowa. Fussek Wojciech, Hertz Wojciech kup. z Kautazu. Gorajski Wład. wł. dóbr z Moderówki. Drzewanowski Włodzimierz ob. z Freiburga. Bar. Konopka Kazimierz wł. dóbr z Biskupia. Leon hr. Załuski ek. oficer ros. z Kaukazu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Korwin ob. z Smbrskiego. Józef Piotrowski ob. z Królestwa. Konrad Bobrowski obyw. z Bodzanowa. Abraham Gottlobauer nauczyciel ze Starego Ko-stantyna.

Przyjechali: Fanny Roder. Klementyna Roder ob. do Wrocławia. H. Molinari kup. do Wrocławia. Adolf Witowski ob. w Lubelskie. Jan Eminowicz rotmistrz huzarów do Lwowa. Wincenty Fedorowicz wł. dóbr do Galicyi. Jakób Szaner ob. do Wadowic. Jawo Gross fabrykant do Białej. H. Peranbek ob. do Pragi. Teodor hr. Lascokoroński wł. dóbr do Gdowa.

Inseraty.

Ogłoszenie licytacji.

Spółka Zdrojowisk krajowych nabywszy
na własność wieś

Swoszowice przy Krakowie

położoną, w głównym celu urządzenia kąpiel
siarczanych, zamierza wydzierżawić w drodze licytacji grunta dworskie tejsze wsi w rozległości przeszło sto morgów wiedeńskich do zakładu kąpielnego użyć się nie dające.Licytacja dzierżawy, szczegółowych parcell lub części tychże odbędzie się w dniu 21
Listopada 1860 i w dniach następnych od godziny 10ej z rana na gruncie w Swoszowicach.Bliższe warunki tej dzierżawy przejrzane
być mogą w Biórze ck. Notaryusza w Podgórzu w domu pod L. 171 na I^{em} piętrze nad apteką, w kancelarii Spółki Zdrojowisk krajowych w Krakowie przy ulicy Brackiej w domu pod L. 161 istniejącej, i w kancelarii Administracji Zakładu kąpielnego w Swoszowicach, poczynawszy od dnia 1 Listopada roku bieżącego.O czem chęć licytowania mających za-
wiadamia. (1043-1-3)

Spółka Zdrojowisk krajowych.

Im Verlage von C. Gerold's Sohn in Wien, ist so-

eben in

zweiter Auflage

erschienen und durch jede Buchhandlung zu beziehen:

Die Odontoplastik.

Neue Methode, Zähne dauerhaft mit Krystallgold zu

plombiren und theilweise oder ganz zerstörte Zahnkro-

nen in ihrer ursprünglichen Form wieder herzustellen.

Eine populäre Vorlesung für Jene,

welche um die Erhaltung ihrer schadenhaften Zähne

besorgt sind, und gründliche Hilfe suchen, von

Dr. C. M. FABER,

Leibzahnarzt Sr. k. k. Hoheit des durchl. Herrn Erz-

herzogs Ferdinand Max etc. — Wien 252, Graben.

Mit 70 Illustrationen in Farben- und Golddruck 8. br.

Preis 50 Nkr., mit direkter Postversendung in der Mo-

narchie 60 Nkr.

Se k. k. Apost. Majestät haben dieses Werk

der Allergnädigsten Annahme zu würdigen und

dem Verfasser aus diesem Anlasse die k. k.

goldene Medaille zu verleihen geruht.

Diese gemeinfasslich gehaltene Schrift bietet Jenen,

die um ihre schadenhaften Zähne besorgt sind, einen un-

trüglichen Leitfaden zur Erhaltung derselben, indem

darin vorerst die gebräuchlichen Behandlungsmethoden

der Zahnverderbniss und deren Mangel kritisch beleuch-

tet, und dann hauptsächlich die vom Verfasser zu spe-

zieller Vollendung ausgebildete und von ihm „Odonto-

plastik“ benannte Kunst, Zähne mit Krystallgold zu

plombiren, gründlich dargestellt wird.

Wer daher über die Art und Weise, wie schadenhafte

Zähne thatsächlich dauerhaft und vollkommen brauchbar

erhalten werden, sich zu unterrichten wünscht, dem

wird in obiger Abhandlung hierüber aufklärende Unter-

weisung und vollste Beruhigung finden. (1006-1-6)

Die seltene Allerhöchste Anerkennung welche diesem

Werke zu Theil wurde, so wie der Umstand, dass die

starke erste Auflage binnen wenigen Wochen gänzlich

vergriffen war, bezeugen den inneren Werth dieses

Buches und das lebhafteste Interesse, mit welchem es von

der gebildeten Welt begrüßt wurde, daher wir uns

jeder weiteren Empfehlung enthalten zu sollen glauben.

Podziękowanie!

Wielmożnemu Mosur, Doktorowi medycyny w Wiedniu,
które podjęła za przeprowadzenie najniebezpieczniejszej ope-
racji brzusznej, a stąd cudowne prawie wyleczenie, gorąco
składa sercem, nie mogąc z braku środków inaczej być wdzię-
czną.
Katarzyna Grabowska.
Wiedeń dnia 23 Października 1860. (1048)Najnowsze
Kapelusze Paryskie
oraz
Bieliznę Męską

otrzymał Handel

TEOFILA SEIFERT
w KRAKOWIE. (1024-2-4)

GORZELNIA

z dodatkami lub bez tychże, jest każdego
czasu do wynajęcia — Bliższa wiadomość
na miejscu w SCIEJOWICACH przy Kra-
kowie. (1023-3-4)

OGŁOSZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

chcąc używanie

Węgla kamiennego w Galicyi

przystępniejszem uczynić, widziała się spowodowaną, zniżoną już terazniejszą taryfę
cen za transport tego węgla zniżyć jeszcze dalej od tych przesyłek, które

w całych wagonach z KRAKOWA

uskućniane będą.

Zniżenie to nastąpi z dniem 15 Listopada 1860 r. i dotyczące szcze-
gółowe taryfy zostaną przybite na każdej stacyi.

Wiedeń w Październiku 1860 r.

(1032-2-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Skład drzewa opałowego i budulcowego.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że jego najobficiej zaopatrzony

SKŁAD DRZEWA

dotąd na Podgórzu znajdujący się, przeniesiony został do Krakowa i znajduje się teraz

za zakładem gazowym na lewym brzegu Wisły

naprzeciw Podgórskiego składu soli

utrzymuje zawsze obfity zapas wszelkiego

drzewa opałowego i budulcowego

sosnowego i bukowego po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia w wielkich i małych partyach uskućniają się najspieszniej
i najakuratniej ku zupełnemu zadowoleniu Szanownych Zamawiających.

Jakób Wetstein.

(1027-2-3)

Najbliższe ciągnięcie
Losów Pożyczki

miasta Budy (Ofen)

nastąpi

31^{go} Października r. 1860.Suma wygranych 4,679,675 złr. w. a. wynosząca, po-
dzielona jest na trafne złr. 40,000, — 30,000, — 20,000 itd.Najmniejsza wygrana, która na każdy los po 40 złr. bez wy-
jątku wypaść musi, wynosi złr. 60 — 70 — 75 — 80 w. a.

Losy są do nabycia w Domu Handlowym

(928-6)

J. F. Fischera w Krakowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	wys. bar. w lin. par. O' Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	smiana ciepła w ciągu dnia
							od do
23	23 32 93	+ 7 6	56	zachodni półn. słaby	pogoda z chmurami		
10	32 85	1 2	91	zachodni	pogoda		
24	6 32 47	— 0 4	92	"	pogoda ze mgłą		

Rządca Drukarni, Antoni Rother.